

# Nie tylko o Siemaszkowej

Pod koniec kwietnia gościła w Rzeszowie wybitna aktorka polska Zofia Kucówna. Artystka promowała w nim swoją książkę „Zatrzymać czas”. Dała się również namówić na spotkanie przy herbacie w naszym teatrze.

- W Siemaszkowej ostatnio byłam siedem lat temu na premierze „Piaf”, w którym główną rolę zagrała moja uczennica, wspaniała Anna Sroka. Był to jej debiut sceniczny, za który otrzymała nagrodę szkoły teatralnej. Rzadko się zdarza bowiem, żeby ktoś będąc blisko Warszawy podjął się wyjścia po raz pierwszy na scenę z dala od stolicy i to w dodatku w dublerze z inną aktorką. Jestem dumna z niej, że podjęła takie ryzyko, ale nie dziwię się też, bo na debiut wybrała w końcu swoje rodzinne miasto. Miło wspominam ten pobyt, siedząc na widowni czuliśmy się tak jakby Ania śpiewała specjalnie dla nas - opowiada Zofia Kucówna.

To nie jedyny związek aktorki z Rzeszowem i samym Teatrem Wandy Siemaszkowej. Wielokrotnie bywała tutaj w ramach spotkań teatralnych. Na deskach rzeszowskiej sceny swoje pierwsze kroki stawiał także były mąż artystki, Adam Hanuszkiewicz. To właśnie dzięki niemu Kucównie udało wcielić się w rolę samej patronki naszego teatru. - Nie ukrywam, że Wanda Siemaszkowa jest mi szczególnie bliska. W jednej z audycji telewizyjnych Hanuszkiewicza z serii „Obrachunki boyowskie” wcieliłam się w postać tej wspaniałej artystki. Opowiadałam w niej o tym jak dostała ona rolę panny Młodej w „Weselu” w krakowskim Teatrze Starym. Zdarzało mi się również bywać w muzeum Marii Konopnickiej w Żamowcu. Nie jest tajemnicą, że panie przyjaźniły się. I proszę mi wierzyć, widać tam ślady pobytu Siemaszkowej - dodaje z uśmiechem aktorka.

Zofia Kucówna nie kryje, że swoją drogę zawodową zawdzięcza przypadkowi. Zresztą jak sama często podkreśla aktorką nie jest, ale nią od czasu do czasu bywa. - Teatr nie jest dla mnie, lecz ja dla teatru. Jesteśmy materiałem, towarem, który ktoś kupi albo nie. Dziś aktorzy sami szukają sobie pracy, pieniędzy. Ja tak nie potrafię.



I choć od roku, z własnej woli, nie jestem związana z żadną sceną, nie wykładam już w Akademii Teatralnej i nie przyjąłam żadnej roli filmowej, nie narzekam na nudę. Zawsze sobie znajduję jakieś zajęcie, bo nie potrafię odpocząwać - zaznacza.

Choć aktorstwo nie przyniosło Zofii Kucównie ani majątku ani oszałamiającej kariery, jest szczęśliwa z tego co dokonała. - Zawód ten miał przynieść mi sa-

tysfakcję i zadowolenie. I z czystym sumieniem powiedzieć mogę, że pod tym względem zadowolona z siebie jestem w stu procentach.

Na szczęście choć przez ostatni rok aktorka świadomie wybrała rolę osoby niepublicznej, to jak sama podkreśla, nie zamyka za sobą drzwi i nadal czeka na kolejne, ciekawe propozycje. A my na kolejne wspaniałe kreacje!

MK

Siedząc za Kulisami  
w „Murie  
dla „Zza Kulis”  
serdecznie  
Zofia Kucówna  
23.4.2009